

PALESTYNA

Katastrofa humanitarna

Kolejne dni Palestyńczycy w Strefie Gazy pozostają odcięci od dostaw wody pitnej. Nadal nie ma też prądu.

Taka sytuacja utrzymuje się już od dwóch tygodni, mimo że porozumienie między Hamasem i Izraelem o zawieszeniu broni nadal obowiązuje. Jeśli w szybkim czasie Izrael nie odblokuje dostaw humanitarnych i dostaw prądu, Palestyńczykom grozi śmierć z wyczerpania. – Sytuacja mieszkańców Strefy Gazy jest dramatyczna, a być może będzie jeszcze gorsza niż przed zawieszeniem broni. Strefa Gazy została kolejny raz odcięta od dostępu do pomocy humanitarnej. Już od ponad tygodnia żadna ciężarówka przewożąca pomoc humanitarną, czyli lekarstwa albo żywność, nie była w stanie wjechać na terytorium Strefy. Mieszkańcy są też pozbawieni energii elektrycznej i dlatego nie mogą doprowadzić do uzdatniania wody pitnej, której zasoby z dnia na dzień maleją i już w niedługim czasie mogą się skończyć. Będzie to sytuacja podobna do tej sprzed zawieszenia broni, na początku którego mieliśmy zaledwie 25% produkcji wody pitnej z czasów przed eskalacją na terenie Strefy. Dlatego dziś największym niebezpieczeństwem jest nie zagrożenie militarne, tylko zagrożenie humanitarne – mówi „Naszemu Dziennikowi” Radosław Sterna, szef Działu Bliski Wschód, Caritas Polska. W Strefie nie ma wielu naturalnych źródeł wody. – Stąd ta konieczność odsalania. Jeśli Palestyńczycy nie będą w stanie tego zrobić, to są skazani wyłącznie na dostawy wody z zewnątrz, których nie ma – zaznacza. Nasz rozmówca zwraca uwagę, że z brakiem dostępu do wody wiążą się także tragiczne warunki sanitarne. – Tam wszystko jest zrujnowane. Nie ma też kanalizacji. Wszelkie nieczystości nie są nigdzie wy-



wożone. Dlatego nie tylko nie ma co pić, jak się umyć, ale problemem staje się załatwianie potrzeb fizjologicznych. To wszystko powoduje, że mamy tam katastrofę humanitarną, która – co wydaje się niemożliwe – jeszcze postępuje. Przypomnijmy, że na terytorium Gazy przebywa ok. 2 milionów osób – podkreśla Radosław Sterna.

Do tych problemów docho- dzą kolejne, związane z horrendalnie wysokimi cenami żywności. – Już w październiku ubiegłego roku cena za jeden kilogram pomidorów wyniosła ok. 300 zł – w przeliczeniu na polską walutę. Prawdopodobnie sytuacja się powtórzy i kilogram pomidorów albo ryżu będzie znów kosztować 200-300 zł – ocenia. Zaznaczmy, że mówimy o miejscu, w którym nie ma pracy, a więc nie ma praktycznie możliwości, aby zarobić pieniądze i się utrzymać.

„**Już od ponad tygodnia ciężarówki z pomocą humanitarną nie są wpuszczane do Strefy Gazy**”

Walka z cywilami

Jeszcze przed wojną w Gazie działało 36 placówek szpitalnych. Z powodu działań wojennych w ciągu ostatniego roku wszystkie zostały zaatakowane, większość zniszczona. – Dziś Palestyńczycy, którzy cierpią na choroby przewlekłe, nowotwory czy są ranni, właściwie zostali pozbawieni leczenia. Tam nie ma wielu lekarzy. Część stanowili wolontariusze spoza Strefy, a skoro Strefa została odcięta, to nie ma możliwości skompletowania personelu medycznego. Nie ma też lekarstw, również tych najbardziej podstawowych – wlicza Radosław Sterna. Teoretycznie najbardziej potrzebu- jący mogą opuszczać Gazę, żeby otrzymać specjalistyczną pomoc medyczną, jednak przejście graniczne w Rafah (Egipt) jest kontrolowane przez siły Izraela i tylko nieliczni są z niej wypuszczeni. – Do tej pory umożliwiono wydostanie się z Gazy jedynie ok. 1500 pacjentom z 15 tysięcy najbardziej pilnych przypadków – potwierdza nam przedstawiciel Caritas Polska.

O tym, że nie tylko broń jest wykorzystywana jako narzędzie walki w czasie wojny, ale jest nią również odcięcie ludzi od

żywności i wody, mówi „Naszemu Dziennikowi” ks. prof. Waldemar Cisło, inicjator i dyrektor Fundacji Przyjacieli Misji. – Mówiliśmy o tym, kiedy alarmowaliśmy o dramacie w Syrii. Tutaj wykorzystywany jest ten sam mechanizm. Wtedy i teraz kanałami kościelnymi próbujemy przemycać pomoc tym ludziom, ale to się staje niewykonalne. Niestety, na naszych oczach dokonuje się ludobójstwo. Pozbawia się tych ludzi podstawowych produktów. I w ten sposób pozbawia się ich godności i życia w dosłownym tego słowa znaczeniu – przyznaje ze smutkiem. Przypomina zdarzenie sprzed kilku miesięcy, kiedy lekarz musiał operować dziewczynkę bez znieczulenia. – Mimo że tego kamery nie pokazują, ale musimy mieć świadomość, że podobnie jest i dzisiaj. Tego, co się dzieje, nie można w żaden sposób wytlumaczyć. Mamy XXI wiek. Świadomość społeczeństw jest bardzo duża, a mimo to nadal dochodzi do tak bestialskich i barbarzyńskich działań, których nie udaje się powstrzymać. To jest zatrważające – podnosi. Nie ma wątpliwości, że musimy się przeciwko temu buntować i modlić się o pokój. – Te sprawy powinny być stale poddawane najostrzejszej krytyce, aby światowi politycy i organizacje do tego powołane naciskali na Izrael. To wybijanie Palestyńczyków musi się zakończyć. Wszyscy módlmy się o pokój i zaprzestanie wszelkich wojen – apeluje.

Postępujące ubóstwo

Problemy dotyczą nie tylko Palestyńczyków ze Strefy Gazy, ale również mieszkańców z Zachodniego Brzegu. – Mimo że zniającej się w dużo lepszej sy-

tuacji od Palestyńczyków z Gazy, to jednak tam również prowadzone są akcje militarne Izraela, a palestyńska ludność jest przepędzana. Ci, którzy przed wojną przekraczali granice z Izraelem i pracowali tam fizycznie, obecnie nie mają takiej możliwości. Nastąpiło praktycznie całkowite odcięcie od możliwości zarabiania. A to z kolei powoduje, że i tu mamy do czynienia z bardzo szybko narastającym ubóstwem – wyjaśnia ks. prof. Waldemar Cisło. I zwraca uwagę, że Zachodni Brzeg zamieszkują nie tylko Palestyńczycy, lecz także chrześcijanie, których sytuacja również jest dramatyczna. – Tak jest np. w Betlejem, które do tej pory kojarzyło się mimo wszystko ze względnym spokojem. Kiedy była swobodniejsza możliwość przekraczania muru, to chrześcijanie zamieszkujący Betlejem mogli pracować i zarabiać na utrzymanie swoich rodzin. Teraz najczęściej jest to niemożliwe. A ci, którzy mają pracę poza murami, to bardzo często przez wiele miesięcy nie otrzymują pensji. Z kolei w samym Betlejem, z racji wstrzymania pielgrzymek, nie ma możliwości sprzedaży własnoręcznie wykonanych dewocjonaliów. Kiedy byłem tam niedawno, przed bazyliką Narodzenia Pańskiego zaczął mnie chrześcijanin, który łamaną polszczyzną poprosił o jakąś drobną gotówkę na chleb dla dzieci. Ze łzami w oczach mówił, że od kilku dni nie sprzedał żadnego różańca. Ta sytuacja pokazuje, w jak dramatycznej sytuacji są ci ludzie. To już nie tylko bieda, ale postępujące ubóstwo – akcentuje. I zauważa, że obrazów takiego ubóstwa jest już znacznie więcej. – Normą staje się wystawianie przez chrześcijanki potraw na sprzedaż. Te kobiety przemierzają się po Betlejem i próbują sprzedać jedzenie, które ugotowały – relacjonuje. Przestrzega, że jeśli im nie pomożemy, to trudno im będzie przetrwać ten dramatyczny czas. – Tutaj nie tylko Palestyńczycy są usuwani, ale też chrześcijanie. Oczywiście, dramat w Gazie poraża, bo do tej pory życie straciło tam ok. 40 tys. ofiar, głównie kobiet i dzieci. Nie możemy o tym zapominać. Pamiętajmy jednak również o garstce chrześcijan, którzy mogą przetrwać tylko dzięki naszej pomocy. Jeśli nie otrzymają od nas żadnego wsparcia, to i oni zostaną stamtąd wyeliminowani. Nie możemy pozwolić, aby Betlejem, Jerozolima pozostały bez chrześcijan – podnosi ks. prof. Waldemar Cisło i zachęca do kupowania ich rękodzieł. Można tego dokonać za pośrednictwem m.in. Fundacji Przyjacieli Misji. ■

Urszula Wróbel

REKLAMA

2025

365 STRON ŻYCIA

Kalendarz i kompendium wiedzy w jednym. Doskonały dla każdej gospodyni!

- praktyczne porady
- przepisy kulinarne
- niedzielna Ewangelia
- ciekawostki, sentencje
- ziołolecznictwo
- pełne kalendarium

AŻ 448 stron!

PROMOCJA! TYLKO 8,90 zł

tel. 94 373 11 60 (61, 62)

www.splendor24.pl

Nasza Przyszłość Sp. z o.o.
ul. Klasztorna 16, 78-400 Szczecinek Nr konta: 40 1240 3679 1111 0010 6726 4026